



Najnowsze z trzech testowanych modeli, jeszcze ciepłe (również od odsłuchów) „Bejery” są jednocześnie czymś niezwykłym, czego inni producenci słuchawek jeszcze nie wymyślili.

basu - ile chcesz

Beyerdynamic CUSTOM ONE PRO

Podczas gdy konkurencja pracują przede wszystkim nad designem, przystosowaniem do współpracy z iPodami, ewentualnie chwalać się trudnymi do sprawdzenia „patentami” mającymi gwarantować doskonałe brzmienie, Beyerdynamic wręcz prowokuje utylitarnym, „miejskim” (nie-wiejskim!) wyglądem i proponuje opcję gdzie indziej nieznaną – regulacji charakterystyki!

Opis zacznę jednak od uwagi dotyczącej ogólnego przeznaczenia; do testu tego zakwalifikowałem tylko te słuchawki, które dostatecznie wyraźnie nadawały się do użytku domowego. Custom One Pro są konstrukcją „graniczną”, która mogłaby się pojawić w teście słuchawek przenośnych. Wskazuje na to długość kabla – tylko 1,5 metra (zakńczony wtykiem 3,5 mm), która może być nieco kłopotliwa w warunkach domowych. Ostatecznie jednak kabel jest ze słuchawek wypinany (tutaj, wchodzący do lewej muszli, standardowy mały jack), więc można się zaopatrzyć w kabel dłuższy, a na wyposażeniu jest przejściówka na wtyk 6,3 mm. Słuchawki są też na tyle duże, dookołauszne (poduszką obejmując całą małżowinę), że swoim wyglądem (na razie) nie sugerują wprost „przenośności”. Z drugiej strony ludzie chodzą dzisiaj we wszystkim... Okazuje się, że na zastosowanie „mobilne” pośrednio wskazuje też brzmienie – ale o tym dalej.

Tym, co przesądza o atrakcyjności i wyjątkowości Custom One, jest możliwość, jak sama nazwa wskazuje, ich „kustomizacji”, czyli

przystosowania do indywidualnych upodobań użytkownika. Owo indywidualizowanie przebiega głównie w dwóch sferach – wyglądu i brzmienia. Tylne, płaskie części osłon muszli można wymienić na wersje w innym kolorze, o innym „wzorku” (to wyjaśnia, dlaczego z tyłu widać łebki czterech małych śrubek – w tym celu trzeba je odkręcić kluczykiem dołączonym w komplecie). Proponowane desenie można obejrzeć na www.beyerdynamicz.com/custom – panują tam generalnie młodzieżowe klimaty, co pośrednio wskazuje na „uliczny” charakter produktu. Na wyposażeniu nie ma jednak żadnych akcesoriów, poza wspomnianym kablem i przejściówką.

Najważniejsza jest opcja zmiany brzmienia poprzez regulację poziomu basu – i to w bardzo szerokim zakresie. Na każdej słuchawce znajduje się przesuwany, czteropozycyjny „przełącznik”, który zamyka i otwiera znajdujące się w korytku trzy otworki o różnych średnicach (mniej więcej 1 mm/3 mm/4 mm); w skrajnych pozycjach wszystkie zamykamy – wtedy bas ma być najłżejszy („light bass”); gdy wszystkie otworzymy – będzie najcięższy (heavy bass). W dwóch pozycjach pośrednich ma być „linear” (otwarty tylko najmniejszy otworek), ewentualnie „vibrant” (otwarty najmniejszy i środkowy, zamknięty największy). Najprawdopodobniej otwórki wraz z komorą muszli współtworzą układ rezonansowy i – podobnie jak w głośnikowym bas-refleksie – większa powierzchnia stroi układ do wyższej

częstotliwości rezonansowej. Z działaniem tego przełącznika wiąże się też jeszcze jedna funkcja „kustomizacyjna” – zmienia się izolacja akustyczna od otoczenia, co jest zrozumiałe ze względu na zamykanie / otwieranie muszli, ale skazywanie się na ciężki bas dlatego, że chcemy cokolwiek usłyszeć wokół nas, albo likwidowanie basu w celu poprawy izolacji – to mało poważna propozycja, dlatego skreśliłbym ten punkt programu kustomizacyjnego. Słuchawki mają baaardzo niską impedancję 16 omów – dla sprzętu przenośnego to w sam raz. Zarówno poduszki na muszlach, jak i poduszkę na pałku można zdjąć i wyczyścić, co rekomenduje sam producent.

Układ regulacji długości pałki (dopasowania do wielkości głowy) jest typowy (wsuwany), system zawieszek muszli uproszczono do pracy jednego przegubu (obróć w jednej płaszczyźnie), ale odpowiednią elastyczność uzyskujemy ostatecznie dzięki luzowi, jaki pozostawiono w układzie wysuwania. Słuchawki dobrze układają się na głowie, przylegając nieco mocniej niż K550, komfort podnosi szeroka i miękka poduszka na pałku. Oznaczenia kanałów są ukryte po wewnętrznej stronie i trzeba ich chwilę poszukać, ale użytkownik nie będzie miał z tym kłopotu, gdy zapamięta, że kabel tradycyjnie wchodzi do lewej słuchawki. Obok oznaczeń kanałów znajdziemy jeszcze coś – rzadki dzisiaj napis „Made in Germany”, a nie tylko „Designed in...”



Konwencjonalne, okrągłe poduszki z dość mocnej skóry nie są tak przyjemne w dotyku jak mięciutkie poduszki AKG, ale pewnie wytrzymają trudniejsze warunki, z jakimi przyjdzie im się zmierzyć. Custom One to słuchawki na każdą okazję.

Przesuwany przełącznik zamyka kolejne otworki, przestrajając układ akustyczny słuchawki i zmieniając charakterystykę w zakresie niskich częstotliwości. Na zdjęciu są wszystkie otwarte, wówczas bas jest na maksa, charakterystykę (teoretycznie) liniową uzyskujemy przy otwartym, tylko najmniejszym.



— R E K L A M A —

ODSŁUCH

Przełączniki poziomu basu były przypadkowo ustawione na maksa, dlatego zniemacka poznałem ekstremalne możliwości Custom One. Ale po to przecież zostały stworzone, to ich ważny atut – regulacja charakterystyki niskich częstotliwości, która uwzględnia apetyty największych basozerców. Zakładając, że Beyerdynamic zrobił jakieś badania rynku i opcja ta ma związek ze stwierdzonymi, a nie tylko domniemanymi potrzebami choćby niewielkiej części użytkowników, jestem jednak zdziwiony, że tacy ludzie są wśród nas... Myślę, że chodziło raczej o zakresienie tak szerokich granic regulacji, aby nikt nie miał wątpliwości, że znajdzie tu dla siebie jakąś opcję – najpewniej którąś z pośrednich. O ile jednak skrajna pozycja „heavy bass” czyni poważną różnicę w stosunku do sąsiedniej „vibrant” (choć przy tej też jest sporo basu), to między pozycją „light” a „linear” różnica jest bardzo niewielka – co zresztą ilustrują krzywe pokazywane przez producenta na samym opakowaniu słuchawek.

Tak czy inaczej, w pozycjach tych bas wcale nie znika, jest go mniej więcej tyle, ile w AKG czy Shure. To rozsądne, bo przecież o ile są gdzieś słuchacze spragnieni basowej „premią”, nawet znacznej, to raczej nikt nie oczekuje całkowitego wykastrowania basu. Dopisz jeszcze jedną zaletę zastosowanej regulacji – nie tylko można ustawić optymalny dla siebie poziom, ale też można zrobić to bardzo łatwo, ze słuchawkami na głowie – nie musimy widzieć przełączników, wystarczy je wyczuć pod palcami i przesunąć. Regulację przeprowadzimy więc „na bieżąco”, z nagrania na nagraniu. To nawet łatwiejsze niż regulowanie „barwy” we wzmacniaczu, do którego trzeba w tym celu podejść.

Po ustawieniu przełącznika w pozycji „linear” dźwięk był dobrze zrównoważony, wciąż ciepły, gęsty, bardziej energetyczny niż analityczny. Te słuchawki nie mają zapędów do „monitorowania”, są bardziej przekąźnikiem zasadniczej treści niż detali. Dźwięk wtedy nie jest rewelacyjny, trochę nosowy, ale „normalny”; zasadniczym atutem wydaje się więc zdolność

wygenerowania takiej ilości basu, jakiej inne słuchawki nie zapewniają nawet w połowie, a „lineryzowanie” pozwala po prostu trochę odpocząć przed kolejną basową sesją...

CUSTOM ONE PRO

CENA: 1000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBUD HI-FI
www.konsbud-hifi.com.pl

WYKONANIE

Młodzieżowa, utylitarna konstrukcja, bez ambicji do luksusu i elegancji, ale najprawdopodobniej trwała i wytrzymała. Wymienne elementy pozwalają „indywidualizować” wygląd. I wreszcie – innowacyjna regulacja basu!

WYGODA

Crube, mięsiste poduszki, szczególnie wygodna ta od strony pałaka. Przy dłuższym odsłuchu trochę podgrzeją uszy (ale idzie zima!). Kabel umiarkowanej długości jak na warunki domowe (1,5 m), lecz wypinany, więc można go wymienić. Bas można regulować nawet ze słuchawkami na uszach.

BRZMIENIE

Regulacja basu pozwala na uzyskanie jego dowolnej ilości. W pozycji „linear” brzmienie zrównoważone, choć zawsze trochę zagęszczone i wyciszające detal.